

CETA może być gotowa niebawem

8 listopada 2012

Tajne negocjacje CETA mogą się zakończyć przed końcem roku – mówi Karel de Gucht, komisarz UE ds. Handlu, który wcześniej mocno wspierał porozumienie ACTA. Wygląda jednak na to, że Unia Europejska ma świadomość opozycji przeciwko CETA i będzie próbowała przynajmniej robić wrażenie, że ACTA i CETA bardzo się różnią.

Burza wokół ACTA zaskoczyła Donalda Tuska, mimo iż to kontrowersyjne porozumienie powstawało przez 5 lat i było krytykowane niemal od początku.

Bardzo podobne porozumienie CETA nie powinno rządu zaskoczyć, bo jego przedstawiciele dostali już listy od organizacji pozarządowych, które zwracają uwagę na możliwe problemy.

CETA nie jest tylko następcą ACTA. Te dwa porozumienia powstawały niemal równolegle, choć CETA jest nieco młodsza – jej początki sięgają 2009 roku. CETA, podobnie jak ACTA, powstaje w ramach absolutnie tajnych negocjacji. Również dotyczy kwestii własności intelektualnej i może zawierać zapisy związane z karaniem za naruszenia praw autorskich. Stroną tej umowy są tylko Kanada oraz Unia Europejska.

Nawet jeśli Unia Europejska chce wykorzystać CETA, by przepchnąć coś, co nie przeszło przy ACTA, politycy mają świadomość mocnej opozycji. IDG News Service donosi, że dotarł do dokumentów Prezydencji, które wskazują na osłabienie zapisów karnych w CETA. Ponieważ my tych dokumentów nie widzieliśmy, nie możemy dać głowy, iż zapisy rzeczywiście są łagodniejsze.

Problem w tym, że umowy takie, jak ACTA i CETA generalnie pisze się łagodnym, dyplomatycznym językiem. Te umowy często niczego nie nakazują, raczej „dopuszczają” albo „zachęcają”. Nierzadko mówią one o czymś, co w założeniu ma być

„dobrowolne”, ale ostatecznie i tak uderzy w obywateli. Prawo niebezpieczne nie musi bowiem niczego nakazywać.

Dobrym dowodem na poparcie tych słów jest prawo sześciu ostrzeżeń, które ma być wprowadzone w USA. To idealny przykład samoregulacji – wprowadzenia krzywdzących rozwiązań antypirackich nie na mocy prawa, ale w granicach prawa, właściwie „dobrowolnie”.

O porozumieniu CETA mówił ostatnio Karel de Gucht, komisarz UE ds. handlu, w wywiadzie dla Vieuws.eu. Karel de Gucht to ten sam polityk unijny, który zapowiadał powrót ACTA, nawet gdyby porozumienie przepadło w Parlamencie Europejskim.

Karel de Gucht przyznał, że negocjacje CETA mogą być zakończone jeszcze w tym roku. To oznacza, że najprawdopodobniej ujrzymy projekt porozumienia, a jego twórcy będą namawiali parlamenty do szybkiej jego ratyfikacji. To będzie ten krótki czas, kiedy obywatelom da się wybór – bierzcie wszystko albo nic. To nie jest najuczciwsze wobec obywateli, niemniej będzie pewien czas na reakcję.

Karel de Gucht powiedział też, że CETA nie przypomina ACTA. Ujawnione wcześniej wycieki sugerowały podobieństwo, ale zdaniem komisarza wycieki te pochodzą z czasów, gdy „Europa zgadzała się na ACTA”.

Szczerze powiedziawszy, już w tym miejscu Karel de Gucht lekko nas manipuluje. Czy rzeczywiście „Europa zgadzała się na ACTA”? Nie. Coś takiego nigdy nie miało miejsca. Europa przez długi czas nie wiedziała o ACTA i nie mogła się doprosić ujawnienia dokumentów. To jest pewna różnica.

Również teraz nie mamy zbyt wielu dokumentów. Musimy ufać zapewnieniom polityków, a te nie zawsze były zgodne z prawdą. Sama Komisja Europejska broniła ACTA, dokonując niezbyt czystej manipulacji argumentami. Czy mamy wierzyć, że teraz będzie inaczej?

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Viewws, IDG News Service

Źródło: [Dziennik Internautów](#)